Nr 73. Kraków, Wtorek 10. Marca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz po 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza za każdy raz.
Słowy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Alarmy wojenne.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 10 marca.

Artykuły prasy berlińskiej, roztrząsające stosunki niemiecko-rosyjskie, zwracają tu powszechną uwagę. Sądzą, że zapowiedziany przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia stoi w związku z zamiarem **omówienia stosunku Niemiec i Austryi do Rosyi.**

Berlin, 10 marca.

Artykuł „Berl. Tageblattu“ pisany jest w takim tonie, jakiego jeszcze nigdy w prasie niemieckiej w stosunku do Rosyi nie spotykano. Artykuł wyraźnie zaznacza, że Niemcy i Austrya nie posiadają partyi wojskowych, gdyż oba te państwa pragną pokoju. Tylko Rosya od wielu już lat wciąż niepokoi oba te państwa. Polityka rosyjska ma podwójną twarz. Minister spraw zagranicznych jest poprawnym, ale dyplomaci, konsulowie i attachés wojskowi rosyjscy ich deprawują.

To też w Wiedniu i Berlinie **muszą się przygotować na wszelki wypadek** i powiedzieć sobie: „Dotąd można, ale dalej nie“.

Niemcy i Austrya są lepiej przygotowane do wojny, niż Rosya. Wojna prewentywna jest wprawdzie wogóle potępienia godną, ale są chwile, w których **i taka wojna okazuje się konieczną.** Ciężar wojny na wschodzie przypadłby głównie Austryi. Ale po tem wszystkiem, co słyszano, armia austryacka jest obecnie tak bitna, tak liczna i tak wyposażona, jak jeszcze nie była nigdy. Rosya nie jest wcale potęgą niepokojącą i fałszem jest twierdzenie, iż zwycięstwo nad Rosyą nie przyniosłoby zdobyczy. **Rosya jest kolosem na glinianych nogach**, i swoje istnienie zawdzięcza tylko potrzebie pokoju w Europie środkowej.

„Loc. Anzeiger“ utrzymuje, jak wiadomo, bliskie stosunki z kanclerzem, stara się wprawdzie działać uspokajająco na opinię publiczną, i wywodzi, że nie należy przeceniać głosów wojennych, dochodzących z Rosyi, i że miarodajne koła w Berlinie i w Petersburgu chcą utrzymać pokój. Dalej jednak oświadcza, iż nie należy się dziwić, że naród niemiecki zaczyna ostatecznie **tracić cierpliwość.** Najlepszym tego dowodem jest prawie jednomyślny głos protestu prasy niemieckiej przeciw temu ciągłemu podburzaniu i niepokojeniu ze strony Rosyi. Z tem usposobieniem musimy się liczyć. Mimo, że prasy niemieckiej, pod względem jej rzeczowości i spokoju, nie można porównywać z prasą rosyjską, z ubolewaniem musimy stwierdzić, że za cierpliwość i potulność, okazywaną wobec Rosyi, otrzymaliśmy tylko **niewdzięczność i nienawiść.**

Wiemy, że naród rosyjski chce pokoju, tak, jak i my, ale pewna część prasy z tamtej strony Wisły niestety uważa za swoje zadanie **ciągle niepokoić Europę.**

Przesilenie parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 marca.

Prezydyum Koła polskiego uda się jutro na naradę do hr. Stuergkha, celem poinformowania się o sytuacyi politycznej i przedłożenia mu postulatów krajowych, z prośbą o uwzględnienie ich ewentualnie w czasie nieparlamentarnym. W kołach politycznych liczą się bowiem z możliwością, że Rada państwa będzie już może z końcem bieżącego tygodnia odroczona lub zamknięta. Usiłowania pośredniczące, podjęte z kilku stron, nie miały powodzenia. Pojawiły się nawet propozycye, aby rząd zgodził się na rozpisanie nowych wyborów do Sejmu czeskiego, aby Sejm czeski się zebrał wyłącznie dla uchwalenia nowej ordynacyi krajowej i reformy wyborczej i nie wybierając członków Wydziału krajowego, został ponownie rozwiązany, poczem miałoby zarządzić ponowne wybory na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Czy ta propozycya da się przeprowadzić, jest bardzo wątpliwem. Czesi nie zgodzą się na załatwienie samej reformy wyborczej, bez równoczesnego załatwienia innych kwestyj ugodowych. Niemcy zaś nie zgodzą się na rozpisanie wyborów sejmowych.

Mówią, że Związek niemiecko-narodowy chce jeszcze przedsięwziąć próbę pośredniczenia i dzisiaj zwołany jest w tym celu na konferencyę. Rząd jako taki zachowuje się biernie i czeka na wynik starań stronnictw, stojąc na stanowisku, że jest rzeczą parlamentu usunąć obecne przesilenie. W każdym razie decyzya musi zapaść rychło.

Ewentualne zamknięcie parlamentu nie wyklucza sesyi delegacyjnej z wiosną, albowiem wedle ustawy mandaty członków mają ważność na cały rok, tak, że nie zachodziłaby potrzeba wyborów nowych członków delegacyj.

„N. W. Tagblatt“ w artykule sytuacyjnym, widocznie inspirowanym, oświadcza: Parlament może długo żyć, jeżeli obstrukcyoniści bezwarunkowo odstąpią od swojej swawolnej taktyki. Jeszcze raz powtarzamy: bezwarunkowo. Wszystkie pomysły, jako to: zmiana systemu, zmiana gabinetu, powołanie parlamentarzystów do cesarza i t. p. propozycye nie odpowiadają faktom i nie tworzą możliwej drogi. Jeżeli parlament okaże się niezdolnym do załatwienia konieczności państwowych, jako to: ustawy wojskowej i pożyczek, są inne drogi załatwienia tych spraw. Obstrukcyoniści będą mieli dużo czasu i będą mogli zdaleka od gmachu parlamentarnego przyjść do przekonania, że są w sytuacyi bez wyjścia.

Praga, 10 marca.

Na zgromadzeniu publicznem w Kutnej Horze poseł K r a m a r z omawiając sytuacyę polityczną, oświadczył, że ponowne wybory do Sejmu czeskiego i powrót stosunków konstytucyjnych w Czechach jest jedynym warunkiem, bez spełnienia którego Czesi nie mogą zaniechać rozpoczętej w parlamencie walki. Jeżeli najsilniejsza partya czeska, agraryusze, tę kwestyę tak postawili, to Młodoczesi popierać będą walkę, prowadzoną w interesie narodu czeskiego, chociaż sami w niej udziału nie wezmą.

Sviha zdemaskowany.

(Telegr. „N. Reformy“).

Praga, 10 marca.

Posłowi Sviže ostatecznie wczoraj dowiedziono, że istotnie był konfidentem policyi. — Wywołało to w mieście niesłychaną sensacyę i wielkie wzburzenie. Dzienniki oświadczają, że nie pamiętają, aby kiedykolwiek jakaś sprawa wywarła tak silne i wstrząsające wrażenie na ludność czeską, jak sprawa Svihy. — „Samostatnost“ nazywa ostatni tydzień czarnym tygodniem dla Czech tak, że jako ulgę odczuto wczorajsze oświadczenie czeskiej rady narodowej, która po całodziennych obradach orzekła, iż przekonała się o słuszności, zarzutów, podniesionych przeciw Sviže.

Poseł Choc wystosował wczoraj imieniem partyi narodowo-socyalnej do prezydenta Izby Sylvestra telegram w języku czeskim, z zawiadomieniem o **złożeniu mandatu przez posła Svihę.** Rada narodowa ogłosiła uchwałę, że przyjmuje ten krok partyi narodowo-socyalnej z zadowoleniem do wiadomości, co powszechne uważanem jest za stwierdzenie winy Svihy.

Bardzo silne wrażenie wywołała mowa posła Kramarza, wygłoszona wczoraj w Kutnej Horze po rozbiciu publicznego zgromadzenia, na zgromadzeniu zwołanem na podstawie paragrafu 2. Kramarz oświadczył: Po raz pierwszy dowiedziałem się o sprawie Svihy przed dwoma laty. Mimo, że miałem pisemne dowody, nie chciałem temu wierzyć. Tymczasem nastąpiły znane już fakty. Po śmierci red. Anyża pozostałe po nim papiery przeszły w posiadanie architekta Heberle, który jednak nie chciał ich wydać, zanim nie będzie miał innych dowodów winy Svihy. Dlatego do ostatniej chwili nie mogłem nic przedsięwziąć. Architekt Heberle po niejakim czasie zwrócił papiery siostrze red. Anyża. Dopiero ostatnie wypadki, jak zdradzenie prasie niemieckiej tajnych przedłożeń ugodowych, wręczonych delegatom czeskim przez rząd, a których ogłoszenie przyczyniło się do rozbicia rokowań ugodowych, spowodowało siostrę red. Anyża do wydania materyałów przeciw posłowi Sviže. W sobotę poprzedniego tygodnia — powiedział Kramarz — otrzymałem wreszcie dowody winy Svihy.

Co się tyczy zarzutów, czynionych posłom młodoczeskim, iż wzięli pieniądze z funduszu dyspozycyjnego na dziennik partyjny „Den“, Kramarz twierdzi, że dziennik ten założył dr Pacak, gdy był ministrem. Ministrowie czescy dali na to pismo 32.000 koron, a inni posłowie czescy dopłacili 25.000 koron na pokrycie deficytu. Tak wygląda nasze przekupstwo z funduszu dyspozycyjnego.

Praga, 10 marca.

Jak donosi „Bohemia“, Sviha powróciwszy wczoraj z Senftenbergu do Pragi, opuścił w południe Pragę i odjechał w niewiadomym kierunku.

Praga, 10 marca.

Dziennik młodoczeski „Naród“ ogłosił wczoraj nazwiska kilku członków partyi narodowo-socyalnej czeskiej, których posądza o szpiegostwo policyjne. Między tymi znajduje się niejaki T r n o b r a n s k i, który podpisywał swego czasu odezwy antymilitarne, rozszerzał je w koszarach, a mimo to nigdy nie było u niego żadnej rewizyi, ani nigdy nie był aresztowany.

Organ narodowo-socyalny „Czeskie Slowo“ oświadcza, iż partya wydaliła trzech członków, podejrzanych o szpiegostwo. Zarzuty przeciw Trnobranskiemu są jednak nieuzasadnione.

Obchody ku czci Szewczenki.

(Telefonem).

Lwów, 10 marca.

Staraniem lwowskich Towarzystw ukraińskich, odbył się wczoraj jubileuszowy obchód ku czci Szewczenki, jako w 100 rocznicę jego urodzin. W uroczystości, która odbyła się w pałacu sportowym, wzięło udział około 2000 osób. Salę udekorowano zielenią, herbami Rusi i chorągiewkami o barwach niebiesko-żółtych. Wśród gości znajdował się ks. Maksymilian Saski, bawiący obecnie we Lwowie, prawie wszyscy posłowie ukraińscy; poseł Trylowski przybył w mundurze atamana Siczy. Był też obecny konsul niemiecki.

Po odegraniu kantaty, przemówił pos. Eug. Oleśnicki, poczem połączone chóry wykonały kilka utworów ukraińskich. Na dalszy program złożyły się występy pianistki p. Dniestrzańskiej z Wiednia i Aleksandra Myszugi, oklaskiwanych gorąco. Prof. Bogdan Łepki z Krakowa wygłosił utwór p. t. „Błogosławiona niech będzie godzina“

Koncert będzie dziś powtórzony.

Lwów, 10 marca.

Konsulatu rosyjskiego, który znajduje się w pobliżu pałacu sportowego, strzegł silny oddział policyi.

Lwów, 10 marca.

Moskalofile urządzili w niedzielę obchód, wczoraj zaś nabożeństwo, „panechidę“ w cerkwi grecko-oryentalnej. Zawiadomienia demonstracyjne wydrukowano po rosyjsku.

Wiedeń, 10 marca.

Onegdaj odbył się tu obchód Szewczenki. Po koncercie urządzono bankiet. Pos. Kolessa wygłosił na bankiecie mowę, w której wskazał na prześladowanie Ukraińców w Rosyi.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem).

Lwów, 10 marca.

Wczorajszy dzień rozprawy przeciw Bendasiukowi i tow. nie przyniósł żadnych sensacyjniejszych momentów, gdyż prawie cały czas zajęły formalności przedwstępne i odczytywanie aktu oskarżenia w języku polskim i ruskim, które trwało blisko 4 godziny. Przed godz. 3 po południu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Telegramy

z dnia 10 marca.

Wymiana depesz monarszych.

Wiedeń. Z okazyi katastrofy na Ortlerze, której ofiarą padł patrol strzelców tyrolskich, nadesłał cesarz Wilhelm telegram kondolencyjny do cesarza Franciszka Józefa, w którym podnosi, że oficerowie i załoga pułku tyrolskich strzelców, których koledzy padli ofiarą katastrofy podczas spełniania obowiązków, mogą być pewni serdecznego współczucia niemieckich kolegów.

Na telegram ten odpowiedział cesarz Franciszek Józef telegramem, w którym podziękował za współczucie, wyrażone imieniem cesarza Wilhelma i imieniem armii niemieckiej i zapewnił, że wyrazy współczucia cesarza i armii niemieckiej pozostaną w niezatartej pamięci armii austryackiej.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin. Jak donoszą dzienniki, cesarz Wilhelm, który, jak wiadomo, 23 b. m. złoży wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi w Schönbrunie, po południu tegoż dnia odwiedzi ks. Cumberlanda w Penzing, przyjedzie do Wenecyi 24, tegoż dnia uda się jachtem do Miramare i odwiedzi tam arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Krwawe zajścia pograniczne.

Wiedeń. Zajściu na granicy czarnogórsko-bośniackiej nie przypisują tu większego znaczenia i sądzą, że nie wywoła ono dalszych następstw, tembardziej, że rząd czarnogórski już się z zachowania swej pogranicznej straży usprawiedliwił.

Utworzenie rządu w Albanii.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazza: Turkan pasza, któremu książę Wilhelm ofiarował tekę prezydenta ministrów, zawiadomił księcia, że 12 marca przybędzie do Durazza.

Katastrofa awiatyczna.

Wiedeń. „Militärische Rundschau“ donosi, że nadporucznik Elsner wraz z towarzyszącym mu podoficerem ze szkoły awiatycznej wczoraj po południu o godzinie 4 na lotnisku w Aspern spadli z aeroplanu i zginęli na miejscu.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 10 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent dr L e o, r. m. W o l n y podniósłszy opłakane położenie rękodzielników w obecnej chwili, wskazał na konieczność przyjścia im z pomocą, przez zasilenie założonej przez nich kasy kredytowej. Mowca proponuje, aby kasie tej Rada udzieliła pożyczki na 2 do 3 prc. wysokości 100.000 K. Wniosek ten odesłano do sekcyi skarbowej, z poleceniem, aby jak najrychlej przedłożyła sprawozdanie.

O rozdział dyecezyi wrocławskiej.

R. m. K o n o p i ń s k i przypomniał, że Rada miasta Krakowa zajmowała się zawsze nietylko sprawami gospodarki gminnej, lecz wszystkie narodowe sprawy naszej Ojczyzny głośnem odbijały się w niej echem. Rada krakowska współczuła zawsze z nieszczęściami naszych rodaków, z ich prześladowaniem, szukała dla nich pomocy i spieszyła z otuchą. Jest to piękną tej Rady tradycyą. A jedną z dzielnic polskich, którą Rada m. Krakowa zawsze czułą otaczała opieką, była prastara ziemica Piastowska, ten Śląsk, w którym mimo nawały germańskiej, uratowała ludność polska swoje poczucie narodowe. (Oklaski).

Obecnie nadarza się sposobność, że Koło polskie ważną oddać może tej dzielnicy przysługę. Oto umarł arcybiskup wrocławski, do którego dyecezyi cały Śląsk austryacki należy. Jest czemś niebywałem, że do dyecezyi wrocławskiej należy cały kraj austryacki, i że arcybiskup wrocławski, mianowany przez króla pruskiego, jest równocześnie wicemarszałkiem Sejmu śląskiego w Opawie i członkiem Izby panów Sejmu pruskiego. Pomijając rozbieżność polityczną obu tych ciał ustawodawczych, powinno państwo skorzystać ze sposobności opróżnienia stolicy arcybiskupiej we Wrocławiu, aby cały jeden kraj austryacki zwolnić z pod jurysdykcyi obcego dygnitarza kościelnego, nie będącego poddanym austryackim.

Ze stanowiska naszych interesów narodowych musimy domagać się tego rozdziału, gdyż poczyniliśmy smutne na polu tego duszpasterstwa wrocławskiego doświadczenia. Dość przypomnieć pamiętne zarządzenia ś. p. arcybiskupa Koppa, zakazujące dyecezanom polskim uczenia dzieci czytania po polsku na książkach do modlenia. Księstwo Cieszyńskie, w większości swej polskie, nie powinno być poddane jurysdykcyi niemieckiego duszpasterza, w dodatku podlegającego władzy pruskiego państwa, prześladującego w niebywały sposób naszych rodaków.

Mowca przedkłada wniosek nagły:

Rada miasta Krakowa uchwala:

Uprasza się usilnie Koło polskie, aby, dla obrony narodowych interesów ludności polskiej podjęło energiczne u rządu starania, celem:

a) wydzielenia Śląska austryackiego z dyecezyi wrocławskiej;

b) **przydzielenia Ks. Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej.**

Rada miasta uchwaliła jednogłośnie nagłość wniosku.

W dyskusyi nad meritum wniosku podniósł r m. Daszyński narodowy moment w tej sprawie i wyraził ubolewanie, że uchwała Rady znajdzie się w sprzeczności z artykułem wszechpolskiego „Dziennika Cieszyńskiego“, który unosi się nad zasługami kardynała Koppa.

Ks. dr. Caputa zauważył, że w początku rządów ks. kard. Koppa były pewne wahania, ale potem był on dla Polaków życzliwym.

Po przemówieniu wnioskodawcy r. m. Konopińskiego, uchwalono jego wniosek jednogłośnie i wśród oklasków.

Interpelacye.

R. m. ks. C a p u t a w dłuższem przemówieniu wskazał na konieczność **zamykania szynków w niedzielę i święta.** Mowca domaga się, aby sprawa ta jak najprędzej stanęła na porządku dziennym obrad Rady, bo wezwanie do magistratu w tej sprawie uchwaliła Rada już 17 lutego 1913 r. Mowca interpeluje następnie co do **reformy statutu miejskiego.**

Wiceprezydent S z a r s k i oświadczył, że dopiero po przyłączeniu Podgórza będzie można załatwić sprawę równocześnie na całym obszarze Krakowa.

Prezydent L e o na interpelacyę co do reformy wyborczej statutu miejskiego zaznacza, że sprawa będzie obecnie szybko traktowaną z powodu warunków umowy z Podgórzem.

Zwożenie węgla.

R. m. M a y w a l t proponuje we wniosku nagłym, aby uchwała Rady co do przepisów o zwożeniu węgla, weszła w życie zamiast w r. b., dopiero 1 kwietnia 1915 r. Niezwłoczne wprowadzenie uchwały w życie w r. b., spowodowałaby podrożenie węgla.

R. m. H a ł a t k i e w i c z imieniem radzieckiego Koła urzędniczego popiera wniosek r. Maywalta.

Przemawiali dalej wiceprez. S z a r s k i r. m. K r z e t u s k i, B u j w i d i G u z i k o w s k i, poczem nagłość i treść wniosku Maywalta uchwalono.

Kradzieże i włamania w Krakowie.

R. m. R o s e n b l a t t wskazuje na mnożące się coraz bardziej w Krakowie włamania i kradzieże. Koniecznem jest pomnożenie policyi i mowca zapytuje prezydenta, kiedy to natsąpi.

Dr L e o oświadcza, że nastąpi to od 1 kwietnia.

Obce banki

R. m. R o s e n b l a t t porusza następnie fakt wielkiego mnożenia się filij obcych instytucyj bankowych w Krakowie. Mowca domaga się, aby instytucye te pod postacią dodatków do podatków pociągnąć do świadczeń na rzecz miasta.

Dr L e o oświadcza, że rzecz znajdzie się z pewnością na porządku dziennym komisyi budżetowej, na której prof. Ponikło już przed laty zgłosił odnośny wniosek.

Z porządku dziennego

uchwalono nabyć kilka gruntów na cele regulacyi ulic; utworzono w etacie urzędników Muzeum Narodowego posadę urzędnika administracyjnego w XI randze. Po referacie st. r. bud. Kłeczka ustanowiono w biurze regulacyi miasta posadę inżyniera w XI randze; i asysteta w XI randze; w biurze kanalizacyi miasta posadę starszego inżyniera w VIII i posadę asystenta w XI randze; w biurze geometrów trzy posady adjunktów w X randze; w biurze drogowem posadę st. inżyniera w VIII i inżyniera w IX randze.

W dziale konserwacyi budynków po referacie dr Sikorskiego, ustanowiono posadę oficyała technicznego w randze X.

Po referacie dyrektora Jaszczurowskiego, ustanowiono w etacie służby zarządu wodociągowego nowe posady: rurnika w klasie III motorowego młodszego w klasie III, dozorcy wodomierzy w klasie IV, dozorcy sieci w klasie V i dwóch dozorców zbiornika w klasie V.

Nowe posady obciążą budżet sumą 42.000 K rocznie.

Okręt „Cracovia.“

Rada miasta uchwaliła przyjąć do wiadomości zarządzenie generalnej dyrekcyi Lloydu w Tryeście, aby okręt Lloydu nazwać mianem m. Krakowa.

Architektonika budowli ochronnych nad Wisłą

Z kolei im. sekcyi ekonomicznej wicepr. S a r e przedstawił wnioski o rozpisanie konkursu celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim, a Skałką, które w tej przestrzeni dotykać będzie obustronnie Wawelu. W szczególności projektujący mają przedłożyć.

1) Projekt architektonicznego wykształcenia lewego brzegu Wisły t. j. przestrzeni między murem ochronnym a zwierciadłem średniej wody rzeki, między mostem Zwierzynieckim, a ulicą Rybaki, ewentualnie przy uwzględnieniu myśli urządzenia amfiteatru;

2) Szkicowe projekty planu regulacyjnego nadbrzeżnych okolic dzielnic „Nowy świat“, „Wawel“, „Stradomia“ i „Dębnik“.;

3) Projekty na sposób zużytkowania nadbrzeżnych niezabudowanych jeszcze gruntów gminnych między Wawelem a Skałką.

Projekty powinny zwrócić uwagę na następujące momenty: Gmina m. Krakowa dąży do tego, aby brzegi Wisły ująć w praktyczne i niekosztowne, a godnie do Wawelu dostrajające się artystyczne obramowanie. Przy projektowaniu należy się zastosować i nienaruszać zasadniczo zaprojektowanych przez ministerstwo robót publicznych budowli ochronnych, a mianowicie profilu wolnego przepływu dla wielkich wód Wisły w zakolu podwawelskim. W projekcie należy obmyślić na lewym lub prawym brzegu Wisły miejsce na odpowiednio wyposażoną przystań dla klubu wioślarskiego. W przedłużeniu ulicy Dietlowskiej ma stanąć w przyszłości most, który należy w projektach uwzględnić i zwrócić uwagę na jego artystyczną formę ze względu sąsiedztwa Wawelu. Projektujący winni z tem się liczyć, że naokoło wzgórza Wawelskiego od ulicy Bernardyńskiej przez Podzamcze ku ulicy Straszewskiego, dalej przez ulicę Dietlowską jakoteż od alei Krasińskiego przez most ku Dębnikom pójdzie normalno torowy tramwaj elektryczny. Dalej zamiarem gminy jest podnieść teren ulic i placów ku Wiśle tak, aby się przy niej zrównały z wysokością brzegów projektowanych przez c. k. Rząd dla ujęcia Wisły. Do tego będą się z czasem musiały przy tych ulicach stojące budynki dostosować. Doniosłą także sprawą jest dobre i organiczne połączenie istniejących głównych ulic w tej okolicy z mającemi powstać drogami bulwarowemi nad Wisłą.

Wnioski te uchwalono. W dyskusyi przemawiali r. m. D ę b i c k i i B u j w i d. Na wnoszenie projektów naznaczono termin 4 miesięczny od dnia ogłoszenia. Nagród będzie trzy: 4.000, 2.000 i 1.000 kor. Roztrzygnięcie konkursu nastąpi najdalej w 4 tygodnie po upływie terminu. Do sądu konkursowego wchodzą: prezydent lub I wiceprezydent miasta; wiceprezydent Sare; delegaci magistratu, kierownictwa regulacyi Wisły, ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych, komitetu restauracyi Wawelu, Koła architektów, Twa technicznego i krakowskiej izby budowniczych. Z pośród rady delegowanych pp. Beringera, Meusa, Perosia i Turskiego a na zastępcę r. m. Maywalta. Nadto jako zastępcy wchodzą: delegat koła architektów i delegat Twa technicznego.

Tramwaj.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą tramwajową. Imieniem komisyi tramwajowej r. m. Maywalt przedstawił wnioski w sprawie programu budowy w bieżącym roku nowych linii tramwaju elektrycznego. Program ten obejmuje:

1) Odgałęzienia w ul. Starowiślnej przez III most do Podgórza przez ulice: Szewską — Rynek podgórski — Kalwaryjską. Długość linii 4550 m.

2) Odgałęzienie od ul. Zwierzynieckiej przez ul. Wiślną — Rynek główny do ul. Sławkowskiej. Długość linii 600 m.

3) Pętlicę powrotną na Zwierzyńcu (długość 800 m.)

Koszta linii pierwszej wyniosą 1,850.000, drugiej 350.000, trzeciej 175.000 — czyli razem okrągło 2.500.000 koron.

Obliczenie rentowności przedstawia referent w sposób następujący: Za podstawę przyjmuje się szybkość ruchu wozów 20 kilometrów na godzinę, przejazd wozów co 5 minut i czas trwania ruchu od godziny 5 i pół rano do godziny 11 i pół w nocy. Przejechane kilometry wozowe wynosiłyby: 867.240 kilometrów rocznie. Dochody wyniosłyby 476.850 koron wydatki 303.450 koron, okazuje się tedy nadwyżka 173.000 kor. 5% odsetek od 2½ miliona koron 125.000kor., pozostaje 48.400 koron na amortyzacyę kapitału inwestycyjnego odpisanie.

R. m. Jul. Nowak domaga się przekształcenia linii w ul. Karmelickiej na dwutorową i pociągnięcia jej do Łobzowa.

Wniosek poparł r. m. Schneider.

R. m. Meisels projektuje, aby zastanowić się czy od ulicy Zwierzynieckiej do ulicy Sławkowskiej nie należy zaprowadzić autobusów elektrycznych.

Wnioski uchwalono.

Zakupno realności.

Imieniem sekcyi ekonomicznej i skarbowej dr Wydro przedstawił wniosek o zakupno realności na Zwierzyńcu wraz z zakładem garażu automobilowego i wszystkiemi urządzeniami i maszynami tego zakładu za sumę 130.000 kor

Po przemowie r. m. Daszyńskiego i wyjaśnieniach wiceprezydenta Sarego wniosek uchwalono.

Na poufnem posiedzeniu zamianowała Rada miejska p. Zygmunta Skąpskiego inżynierem w IX klasie rangi w etacie budownictwa. W etacie geometrów zamianowała Rada miejska p. Marcelego Skibkę w IX klasie rangi.

Mordercy ś. p. Swiszczowskiego przed sądem.

Kraków, 10 marca.

Pierwszy dzień rozprawy przyniósł zeznania głównego oskarżonego, Łyżwińskiego. Słuchano ich z żywem zajęciem. Spokojnie, stanowczym głosem, ze swobodą, przechodzącą niekiedy w cynizm, oskarżony opowiada o pierwszych kradzieżach, w których brał udział i hulatykach za kradzione pieniądze: z równym spokojem opisuje następnie szczegółowo przygotowania do kradzieży w księgarni Gebethnera i przebieg wstrząsającej zbrodni.

Dla Łyżwińskiego rozprawa jest jak gdyby występem publicznym. W trakcie zeznań rozgląda się po sali, od czasu do czasu uśmiecha się ironicznie. W zeznaniach jego nie widać żadnej skruchy, ni żalu, wobec popełnionej zbrodni. — Raczej chęć popisu, bagatelizującą następstwa karygodnego czynu. Młodociany przestępca w kilkoletniej karyerze rzezimieszka zdołał zatracić w sobie wyższe pierwiastki duchowe i świeci nędzą moralnego upadku.

Charakterystyczne ustępy z zeznań przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

Przesłuchanie Łyżwińskiego.

W dalszym ciągu rozprawy na zapytanie przew. p. Markiewicza opowiada oskarżony Łyżwiński przebieg swojego życia, a mianowicie czasy szkolne i historyę praktyki ślusarskiej. Już w 15roku życia zarabiał około 20 koron tygodniowo. Raz na budowie spadło mu rusztowanie na głowę i z tego powodu często cierpiał na bóle głowy. —

Przew.: Kierownik tej budowy zeznał, że rusztowanie zawaliło się w innej stronie, nie tam, gdzie Łyżwiński pracował.

W dalszym ciągu zeznaje Łyżwiński, iż ostatnio pracował przy odnowieniu pałacu Spiskiego i zarabiał przeszło 50 kor. tygodniowo. Mieszkanie i wikt miał u rodziców.

Przew.: Ile Łyżwiński płacił rodzicom?

Osk.: Dziesięć kor. tygodniowo.

Przew.: Co Łyżwiński robił z resztą pieniędzy?

Osk.: Wydawałem na ubranie.

Przew.: Wszystkie?

Osk.: Chodziłem do restauracyi...

Przew.: I tam pieniądze się rozchodziły. A co też Łyżwiński tam pił?

Osk.: Trzy wódki i pięć dużych piw. To była zwyczajna cecha.

Przew.: To wcale duża cecha. A czy Łyżwiński miał jakie znajomości?

Osk.: Miałem wielu znajomych. Znałem się dobrze z Pousteckim i Godulą od lat dziecinnych. Rodzice Goduli byli alkoholikami. Z Pousteckim żyłem bliżej w ostatnich czasach, aż do czasu wyjazdu jego do Ameryki

Pierwsze kradzieże.

Przew.: Godula był zajęty w księgarni Gebethnera do czerwca 1912. Czyście wtedy rozmawiali o jakich kradzieżach?

Osk.: Tak. Raz mi Godula powiedział, że na budowie Wimmera znalazł cynkowe rury i prosił mię, żebym mu pomógł przenieść te rzeczy. Rzeczywiście przenieśliśmy te rury do mieszkania Goduli.

Przew.: To była pierwsza kradzież. Co się z temi rurami stało?

Osk.: Nie wiem. Nic za to od Goduli nie dostałem.

Przew.: A kiedy była druga?

Osk.: To było w roku 1910. Godula pracował w składzie papieru p. Kamila Angelusa; zauważyłem, że miał zawsze dużo pieniędzy. Godula opowiadał, że dopuszczał się tam kradzieży i na dwa zawody zabrał po 150 koron. Ja w tej kradzieży udziału nie brałem. Pieniądze te przepijaliśmy.

Przew.: Czy Godula opowiadał, jak kradł te pieniądze?

Osk.: Tak jest. Brał je z otwartej kasy, zawijał w papier i chował do kieszeni.

Przew.: Czy więcej nie było kradzieży u Angelusa?

Osk.: Raz przed świętami namawiał mnie Godula. żebym mu otworzył kasę. Rzeczywiście kasę tę otworzyłem, było to w południe podczas nieobecności właściciela. Namawiał mnie do tego przez dwa tygodnie. Kasę otworzyłem przy pomocy kawałka drzewa i mydła.

Przew.: Niech że nam to Łyżwiński opowie, bo to ciekawe.

Osk.: Wytrychów nie miałem, mydło i patyczek mi wystarczyło. Zabrałem wtedy 200 koron w banknotach. Z tego dostałem 60 koron od Goduli. — Drugi raz nie chciałem otwierać kasy, więc zabraliśmy się do czeków kolejowych, schowanych w biurku.

Przew.: Czy Godula był jeszcze u Angelusa?

Osk.: Już był wydalony. Ja mu dorobiłem klucz od tylnych drzwi sklepu, tym kluczem otworzyliśmy sobie sklep, Godula zabrał jeden przekaz z biurka na 55 koron i wyszliśmy. Potem udaliśmy się na pocztę i pobrali te pieniądze. — Z tego otrzymałem 17 koron.

Przew.: Czy się ta kradzież wykryła?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Ta kradzież była w sądzie. Zasądzono za nią niejakiego Maryana Stojka.

Przygotowania do rabunku w księgarni Gebethnera.

Przew.: Co się stało, kiedy Godula był zajęty u Gebethnera?

Osk.: Przychodziłem na podwórze i chodziłem tam z Godulą. Godula wynosił książki ze składu prawie codziennie i sprzedawał je na ul. Szpitalnej w antykwarniach.

W dalszym ciągu oskarżony zaprzecza, jakoby brał udział w tych kradzieżach; uczestniczyli w nich tylko Godula i Poustecki. W szynku na pl. Matejki wobec Łyżwińskiego i Pousteckiego projektował Godula, aby Łyżwiński podrobił klucze do sklepu, by okraść księgarnię, lub kasę.

Przew.: Kiedy mówiliście o pieniądzach?

Osk.: Na Kleparzu z Godulą i Pousteckim. Godula miał się wystarać o klucz od tylnych ubikacyj księgarni. Godula przedstawiał cały plan zajęć ś. p. Świszczowskiego. Umawialiśmy się, aby zagrozić browningami ś. p. Świszczowskiemu, a wtedy jeden miał zabrać pieniądze. Najlepiej by było wedle proprojektu Goduli zrobić ten napad z początkiem roku szkolnego, gdy najwięcej pieniędzy jest w sklepie.

Z początkiem 1913 r. w niedzielę wybraliśmy się na cały dzień do księgarni. W południe zjawił się kolejno cały personal księgarski, zatarasowaliśmy drzwi i nie wpuściliśmy nikogo do wnętrza. Wieczorem wyjechaliśmy dorożkami do domu z paczkami książek.

Poustecki potem proponował, abyśmy okradli jego wuja. Nie zgodziłem się na to. Poustecki wyjechał wtedy do Ameryki.

Przew.: W lecie pracował Łyżwiński w pałacu Spiskim na budowie — cóż wtedy było? z kim się tam spotykał?

Oskarżony opowiada o poznaniu się z Gackiewiczem. Za jego pośrednictwem poznał Krajewskiego, a 5 dni przed napadem Kobrzyńskiego.

Gackiewiczowi zwierzył się z planem napadu na księgarnię Gebethnera. Gackiewicz opowiadał oskarżonemu, że Krajewski napadł raz na pociąg w Król. Polskiem.

Oskarżony namawiał Gackiewicza do napadu na ś. p. Świszczowskiego.

Ze Świerczyńskim poznał się Łyżwiński nieco później. Świerczyński planował napad na gospodarza kamienicy, w której mieszkał. Ostatecznie wybór padł na księgarnię Gebethnera. Napad postanowili w marcu w rozmowie na plantach i wówczas uradzili, by poprzednio obejrzeć teren przyszłej zbrodni.

Śledzenie ofiary.

Od strony oficyn oglądali księgarnię i widzieli, jak ś. p. Świszczowski liczył pieniądze. Stamtąd poszli do Parku krakowskiego. Pewnego wtorku, kilka tygodni przed zamachem, poszli wszyscy do Rynku i śledzili ś. p. Świszczowskiego. Wtedy dopiero padła propozycya, aby ogłuszyć ś. p. Świszczowskiego, a potem przystąpić do ograbienia kasy.

Przew.: Oskarżony inaczej całą sprawę przedstawia. Wspólnicy jego jednak zeznali, że było głosowanie nad podziałem czynności.

Oskarżony milczy.

Po chwili opowiada, że Gackiewicz miał stać na schodach, a Krajewski przed domem. Krajewski miał stać na czatach, a gdyby niebezpieczeństwo było, dać znak przez okno. Kobrzyński i Gackiewicz mieli zakneblować usta ś. p. Świszczowskiemu. Łyżwiński miał zabrać pieniądze.

Przew.: Była mowa, żeby dobić go, gdy będzie krzyczał?

Osk.: nie.

Przew.: Kobrzyński zeznał, że o tem była mowa.

Przew.: Jaką miał broń Łyżwiński?

Osk.: W domu miałem tylko pistolet popsuty. Od Krajewskiego miałem dostać brauning i „szaber". Wreszcie dostałem go od Gackiewicza.

Przew.: Kiedy miał nastąpić zamach?

Osk.: Po przygotowaniu wszystkich narzędzi.

Nieudany zamach.

Przew.: Kiedy był pierwszy zamach nieudany?

Osk.: Około 17 września. Mieliśmy się spotkać przed Parkiem krakowskim. Świerczyński także przyszedł. Tego wieczoru był deszcz. Świerczyński pożyczył zarzutkę Gackiewiczowi i odszedł. — Poszliśmy wtedy na ul. Krowoderską pod skład księgarni Gebethnera. Ja z Kobrzyńskim staliśmy przy szkole, a Krajewski z Gackiewiczem przed składem. Kobrzyński miał brauning, pistolet i knebel, a ja „szaber". Gdy ś. p. Świszczowski wyszedł ze składu, szliśmy za nim. Gdy pojechał tramwajem, udaliśmy się przed księgarnię.

Nadszedł ś. p. Świszczowski i wszedł do księgarni. Ktoś jednak schodził z oficyn, wyszliśmy więc, bojąc się zdrady. Krajewski pierwszy uciekł.

Do 30 września coś trzy razy jeszcze mieliśmy wykonać zamach.

Przebieg zbrodni.

W dzień zamachu przebrałem się, wziąłem „szaber" i sznurek i poszedłem przed Szarą kamienicę. Tam chodzili już Krajewski i Gackiewicz. — Dalej opisuje oskarżony, jak szli w trop za Świszczowskim.

Gdy oskarżony zaczyna mówić o samym rabunku i duszeniu, na sali zaległa głucha cisza.

— Gdy Świszczowski wszedł, Kobrzyński spytał się o coś Świszczowskiego, poczem pchnął go i uderzył w głowę. Otworzyłem kasę, wziąłem pieniądze...

Łyżwiński wypowiedział to prędko, jakby jednym tchem.

Przew. Kiedyście właściwie wszyscy wyskoczyli i kto pierwszy?

Osk. Pierwszy wyskoczył Kobrzyński, reszta za nim w chwili, gdy Świszczowski drzwi otwierał.

Przew. Czy Łyżwiński widział uderzenie Kobrzyńskiego?

Osk. Tak. Kobrzyński uderzył raz. Co się działo, tego dokładnie nie wiem, bo było ciemno. Sądząc jednak po łoskocie, jaki powstał, przyszedłem do przekonania, że nieboszczyk upadł. Później złapał mnie Kobrzyński za szyję i zaczął dusić. Nadbiegł jednak Gackiewicz i wytłómaczył mu pomyłkę. Gdy Świszczowski się już nie ruszał, wyrwałem mu z rąk kluczyki i przystąpiłem do kasy, z której zabrałem wszystkie pieniądze.

Przew. Widać Łyżwiński musiał dobrze kryminalistykę studyować, że do czynu przystąpił w rękawiczkach?

Osk. robi minę niezadowoloną.

Po morderstwie.

Dale opowiada, że po morderstwie poszedł do domu i zmieniwszy ubranie udał się pod Park krakowski, gdie zebrała się reszta towarzyszy. Z restauracyi o 11 w nocy powrócił do domu i podzielił pieniądze zrabowane na 5 części.

Przew. Dlaczego na pięć części?

Osk. Świerczyński za tajemnicę miał dostać taką samą część t. j. 800 kor.

Przew. W jaki sposób na strychu ukrył Łyżwiński pieniądze?

Osk. W dwóch woreczkach w dwóch miejscach.

Przew. Kiedy był podział łupu?

Osk. Przyszli na drugi dzień wieczór Świerczyński i Gackiewicz, ale ponieważ strych był zamieszkały, nie wypłaciłem.

Przew. Co skłoniło Łyżwińskiego, żeby się porwał na taki czyn?

Osk. Usposobienie moje jest takie, co raz postanowię, to wykonam.

Przew. Łyżwiński Gackiewiczowi poddał myśl napadu!

Osk. Nie! Gdyby nie Godula, toby nic nie było. Godula poddał projekt i namówił mnie do tego.

Gdyby Godula w śledztwie mnie nie oczerniał, tobym go bronił do ostatniej chwili.

Przew. wykazuje sprzeczności w zeznaniach w śledztwie a w zeznaniach obecnych.

Osk. Bezwarunkowo nieprawdą jest, żebym namawiał wszystkich do tej zbrodni. To kłamstwo!

Prok. dr Lang. Co czytywał Łyżwiński?

Osk. Czytałem dawniej Szerloka.

ski i Gackiewicz, ale ponieważ strych był zamknięty, nie wypłaciłem.

Osk. W dniu napadu i na drugi dzień byłem w kościele Maryackim.

Obr. dr Drobner. Czy Godula namawiał do kradzieży, czy do kradzieży z zamordowaniem?

Prok. Do rabunku raczej, bo uplanowali wpaść do księgarni z browningami.

Obr. Czyście zamyślali zabić?

Osk. Nigdy.

Obr. Z jakich powodów Łyżwiński chciał popełnić samobójstwo?

Osk. Ze względu tylko na rodzinę, gdyż rodzinę niewinnie uczyniłem nieszczęśliwą.

Obr. dr Drobner zgłasza wniosek na przesłuchanie świadków celem stwierdzenia drogą atawizmu, iż oskarżony miał skłonności do zbrodni skutkiem chorób własnych i w rodzinie.

Godzina 3 po południu; rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego na 9 godzinę rano.

Z sali odczytowej.

Prof. Ign. Chrzanowski: „O literaturze rosyjskiej do r. 1905".

Jako trzeci w szeregu tegorocznych prelegentów na rzecz „Tow. rady opiekuńczej" stanął wczoraj przed niezwykle licznem audytoryum prof. Ignacy Chrzanowski. Przyczyną spotęgowanego zainteresowania było nietylko nazwisko prelegenta, którego żywe słowo znajduje zawsze żarliwych słuchaczy, ale także temat odczytu żywo zaciekawiający, mianowicie: Rzut oka na literaturę rosyjską od najdawniejszych czasów po rok 1905. Prelegent nie bez słuszności podkreślił na wstępie, że znajomość literatury rosyjskiej jest u nas mniejszą, niżby tego wogóle spodziewać i życzyć sobie należało. Mimo żywego interesowania się społeczeństwa polskiego sprawami rosyjskiemi i kulturą tego narodu, nie mamy nawet dotąd w języku polskim podręcznika historyi literatury rosyjskiej. Za najlepszy uważa prof. Chrzanowski książkę dra Brücknera, nie przełożoną dotąd nawet na język polski. Przechodząc do tematu za punkt wyjścia historyi umysłowości rosyjskiej uważa prelegent po okresie pierwszych prób, które się odbywały na gruncie cerkiewno-słowiańskiego języka, czasy Iwana III i jego nawiązane stosunki z cesarstwem bizantyńskiem. Te pierwsze wpływy utrwalone na przebłyskach idei państwowości rosyjskiej, opartej na symbolu dwugłowego orła, zbliżone są do literatury rusko-kijowskiej, stworzyły dopiero tło, na którem rozwijać się zaczęła literatura rosyjska. Uświadomienie potrzeby walki z Polską toruje drogę wpływom europejskim, do wyrąbania okna na Europę. Iwan IV a właściwie Dymitr Samozwaniec otwierają drogę wpływom polskim i kulturze polskiej.

W bardzo zajmująco nakreślonym szkicu, w którym szeroki pogląd na kiełkowanie rodzimego ziarna kultury rosyjskiej oparł prelegent o tło historyczno-polityczne, mogące być jedynie właściwem kryteryum do oceny rozwoju umysłowości rosyjskiej, roztoczył profesor Chrzanowski obraz pierwszych przebłysków i genezy piśmiennictwa rosyjskiego. Unosił się nad niem od kolebki hamulec cenzury, tępiącej samodzielność i swobodę myśli. Wielka reforma Piotra Wielkiego otwiera dopiero wpływom zachodu drogę do Rosyi i umożliwia życie intellektualne. Język rosyjski zdobywa pełne prawa. Katarzyna II, pisząca swe pamiętniki, stwarza dokument historyczny usankcyonowania literatury. Prelegent roztoczył niesłychane bogatwo szczegółów, ilustrujących ten pochód piśmiennictwa rosyjskiego, hamowanego całą siłą przez reakcyę polityki państwowej, skreślił charakterystykę poglądów Aleksandra I. i Mikołaja I, jego stosunek do Puszkina, który nie miał siły oprzeć się oportunizmowi i dlatego, mimo genialnych błysków, nie stał się wyrazicielem duszy swego narodu, sankcyonując pogląd, że literatura może być tolerowaną w obrębie systemu państwowego. Przesunął następnie prelegent, jak w latarni magicznej, postać Lermontowa (zapomniał o Nekrasowie), Gogola, Bielińskiego, dotknął charakterystyki słowianofilstwa, ujętej bardzo trafnie, jako czynnik, regulujący podkład politycznej i ideowej myśli piśmiennictwa i zatrzymał się przy czasach Aleksandra II., w których, dzięki liberalniejszym wpływom, literatura wzbija się na wyżyny europejskiej umysłowości i nabiera cech klasycznych. Tym pośrednikiem, który wprowadził literaturę rosyjską na tory umysłowości Europy, był Turgieniew. Obok niego stoją każdy w swoim rodzaju, Ostrowski, dramaturg i satyryk, i Szczedryn. Po nich idą dopiero myśliciele tej miary, jak Dostojewski i hr. Tołstoj.

Ten ostatni okres najwyższego wzniesienia się i rozbłysku myśli twórczej i filozoficznej rosyjskiej będzie przedmiotem odczytu jutrzejszego.

Kronika.

Kraków, wtorek, 10 marca.

Kalendarzyk kościelny: 40 Męcz. Makar. i Cypryana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 08, zachód o godz. 5 min. 34; długość dnia godz. 11 min. 26.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przejściowo zachmurzenie i deszczowo, łagodnie. Zachodni ożywiony wiatr.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Taniec przed zwierciadłem".

Odczyt w Uniwersytecie ludowym: „Rozwój polskiej myśli politycznej", Wilhelm Feldman.

„**Teatr miejski we Lwowie:** „Dama pikowa".

Wieczór Wandy Siemaszkowej. Ulubienica publiczności naszej, p. Wanda Siemaszkowa, w przejeździe ze Lwowa do Wiednia i Pragi, wystąpiła w niedzielę w sali Starego Teatru z wieczorem deklamacyjnym. W wykonaniu urozmaiconego programu, prócz p. Siemaszkowej, wzięli udział: p. Elm. Rygier, b. dyrektor i reżyser teatru, i Pelagia hr. Skarbkówna, utalentowana śpiewaczka. — Wieczór rozpoczął p. Rygier wygłoszeniem „Ody do młodości", „Grobu Agamemnona" i „Grajka" Syrokomli", do których to utworów dodał w części drugiej allokucyę umierającego króla Zygmunta do „Dzwonu". Uznane zalety głosu i dykcyi cenionego artysty znalazły w tych utworach pełne pole do ujawnienia się. Żywym oklaskiem powitana p. Siemaszkowa deklamowała wiersze Asnyka, Konopnickiej, Staffa, Wyspiańskiego („Harfiarka"), budząc podziw wytwornością dykcyi i umiejętnością wydobywania piękna poetyckiego z danego utworu. Okrasą wieczoru był śpiew p. Skarbkówny, która przy akompaniamencie fortepianowym profesora Bylickiego odśpiewała szereg pieśni staropolskich, następnie „Marzenia dziewczyny" Żeleńskiego z wielką artystyczną precyzyą i smakiem, znamionującym dobrą szkołę. Szkoda, że ograniczona skala głosu nie pozwala śpiewaczce sięgać po szersze zadania artystyczne.

Publiczność bardzo sympatycznie dla koncertantów usposobiona, przyjmowała produkcyę serdecznym oklaskiem.

Z powodu powodzi koncertów i odczytów w ostatnich dniach, sala nie była tak licznie zapełnioną, jakby tego spodziewać się było można.

Cykl Beethovena kwartetu brukselskiego, który z rosnącem z wieczora na wieczór powodzeniem rozpoczął się w listopadzie i grudniu u. r., dokończony będzie w dniach 16 i 22 b. m. Publiczność krakowska, wśród której zamiłowanie do muzyki kameralnej zatacza w ostatnich czasach coraz szersze kręgi, skorzysta niewątpliwie z nadarzającej się sposobności usłyszenia arcydzieła Beethovena w idealnem wykonaniu Brukselczyków.

Klub angielski odbędzie dzisiaj o godzinie 8.30 wiecz. zebranie towarzyskie w Grand hotelu.

Five o'clock. Staraniem komitetu „Opieki pozaszkolnej" odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. w salach starego teatru podwieczorek z nader urozmaiconym programem przy akompaniamencie orkiestry wojskowej. Szlachetny cel i ustalona opinia tych podwieczorków z lat ubiegłych, winna i tym razem zgromadzić jaknajliczniejszą publiczność.

Ogień. Wczoraj po południu zapaliły się śmieci w przedpokoju w mieszkaniu przy ul Stradom l. 13 na II piętrze w oficynie. Przerażeni domownicy wybiegli na ganek i poczęli wołać o ratunek. Pracujący w sąsiednim domu robotnicy przybiegli na czas i ugasili ogień.

Bójka z nożowcem. W niedzielę wieczorem przyszło na ul. Dietlowskiej do bójki między żołnierzami, a „cywilnymi", wktórej 30 letni Karol Bazarnik, żołnierz artyleryi, otrzymał nożem kilka niebezpiecznych ran w piersi i plecy. Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia i po opatrzeniu rannego przewiózł go do szpitala garnizonowego.

Nowy kierownik starostwa w Podgórzu. „Gazeta Lwowska". ogłasza: Namiestnik przeniósł [illegible] namiestnictwa Macieja Biesiadeckiego ze Lwowa do Podgórza i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Z kroniki podgórskiej. (Wypadek. Włamanie). Koło stacyi Podgórze-Płaszów podczas wydobywania wozu z rowu spadła na nogi 30 letniego Andrzeja Setkowskiego sztaba żelazna i zmiażdżyła mu palce u prawej nogi. Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia i przewiózł rannego do szpitala św. Łazarza. Wczoraj zakradli się dotąd niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Schapiry przy ulicy Kalwaryjskiej l. 24 i rozbiwszy szafy, skradli biżuteryę wartości około 1000 kor.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 marca.

HOTEL FRANCUSKI: Stanisławowie Burligowie z Winiar; Romualdowie Lenartowiczowie z Warszawy; Aleksander Dąmbski ze Lwowa; Ignacy Wilski z Warszawy; Janina Zimmermanowa ze Lwowa; Maryan Waligórski z Ojcowa; Ignacy Passakas z Witelówki (Bukowina); Tadeusz Gustowicz ze Lwowa; Oskar Bondy z Wiednia; Remigiusz Kamiński z Dubian; Daniela Potokowa z Będzina; Bela von Strasser z Wiednia; Julian Sykała z Cieszyna.

HOTEL BELVEDERE: Profesor Mieczysław Radwański z Warszawy; inżynier Kazimierz Raspes z Tarnowa; dyrektor Floryan Nowacki z Przemyśla; adwokat dr Adam Trawiński z Tuchowa; dyrektor Kazimierz Katarzyński z Tarnowa; nadpor. Emil Piletschka z Cieszyna; nadpor. Fryderyk Frank z Tarnowa; Bolesław Wroński ze Lwowa; Karol Seidenfrau z Wieliczki; Rudolf Bier z Gorlic; Adolf Dobrowolski z Brzeźnicy; Karol Lang z Brzeska; Stanisław Kesler z Wiednia; Teodor Herz z Wiednia; Bruno Habel z Wiednia; Herman Feldblau ze Strassburga; Anna Bogdańska z Zakopanego; Stanisław Marchwiak z Myślenic; Wolcze Perlmutter ze Lwowa; Adolf Zieger z Bielska; Adolf Zienemann z bratem z Tarnowa; Hubert Kober z Wiednia; M. Schenker ze Lwowa; Józef Piekło z synem z Sokołowa; Emil Triesler z Wiednia; Herman Kugler z Gliwic; Erwin Kessler z Standing.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 marca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 281·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 241·35, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 109·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 27·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 472·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 60·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 180·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·50 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 226·30, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Wiedeń, 9 marca. Cukier spok. 20·70—80; 21·55—65. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 9 marca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 849·25 Austryackie noty 84·95, Rosyjskie noty 215·05, Amerykańskie noty 420·25, 3-prc. pruskie konsole 77·40 włoskie —·—, $4^1/_2$ prc. polskie listy zastawne 89·50, Niemiecki bank państwowy 135·10, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 162·25, Diskonto Komandit 197·25, Austryackie koleje państw. 155·50, Lombardy 22·— Kanada Pacific 211·—, Losy tureckie 167·75, Hohenlohe 120·75, Phönix 239·75. Gelsenkirchner 193·—, Hamburg-Ameryka Packetf. 141·25, Hansa 293·25, Północny Lloyd 124·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.